

Stanisław Żywutski, *Deportacja '36. Wspomnienia Polaka uprowadzonego z Podola przez bolszewików* / Станислав Живутский, *Депортация '36. Воспоминания поляка высланного большевиками из Подоля*, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2017, ss. 155

Recenzowana publikacja jest pierwszym tomem serii wydawniczej Fundacji Rodacy'37¹. Są to wspomnienia Stanisława Żywutskiego, pochodzącego ze wsi Dubowka w obwodzie kamieniecko-podolskim, z pobytu w Kazachstanie. Jako trzyletnie dziecko razem z rodzicami i rodzeństwem był jedną z prawie 70 tys. osób deportowanych w 1936 r. z Ukrainy do Kazachstanu². Decyzja o deportacji 15 tys. rodzin została podjęta na wniosek władz ukraińskich³ przez Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) 17 stycznia 1936 roku⁴.

Książkę otwiera wprowadzenie autorstwa czołowego badacza losów Polaków na terenie Związku Sowieckiego w okresie międzywojennym, Nikołaja (Mikołaja) Iwanowa⁵ (s. 7-15). Następnie są przetłumaczone na język polski wspomnienia Sta-

¹ Celem Fundacji jest uczczenie Polaków mieszkających w Związku Sowieckim, którzy zostali wymordowani przez reżim komunistyczny w wyniku antypolskiej operacji zainicjowanej rozkazem szefa NKWD ZSRS 00485 z 11 sierpnia 1937 r., realizowanej w czasach Wielkiego Terroru (1937-1938). Fundacja podejmuje działania na rzecz upowszechnienia informacji o tragedii naszych rodaków w społeczeństwie polskim. Jej celem jest m.in. wzniesienie pomnika w eksponowanym miejscu w Warszawie, stworzenie filmów fabularnych i dokumentalnych, podejmowanie działań mających na celu zachęcenie władz RP do umieszczenia w podręcznikach szkolnych odpowiednich informacji o Polakach – ofiarach Wielkiego Terroru. Fundacja rozpoczęła również działalność wydawniczą. Pierwszą publikacją jest recenzowana monografia. Więcej o Fundacji na jej stronach internetowych: rodacy37.pl/, stan na 13 VI 2017 r.

² Według danych NKWD Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej deportowano do Kazachstanu 11 494 polskich i 3506 niemieckich rodzin. *Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, t. VIII, *Wielki Terror: Operacja polska 1937-1938*, red. J. Bednarek, P. Kułakowski, S. Kokin i in., Warszawa-Kijów 2010, cz. I, s. 248-253.

³ R. Kuśnierz, *Czystki i terror na Ukrainie (1934-1938)*, Toruń 2016, s. 208.

⁴ Centralny Derżawnyj Archiw Hromadskych Objednań Ukrainy, fond 1, opys 16, sprawa 13, arkusz 25-25 v.

⁵ Zob.: N.(M.) Iwanow, *Pierwszy naród ukarany. Stalinizm wobec polskiej ludności kresowej (1921-1938)*, Warszawa 1991; tenże, *Zapomniane ludobójstwo. Polacy w państwie Stalina. „Operacja polska” 1937-1938*, Kraków 2014.

niśława Żywutkiego (s. 19-80), w drugiej części jest oryginalna wersja – po rosyjsku (s. 93-155). Pomiędzy polską a rosyjską wersją znajdziemy notę o Autorze oraz materiał zdjęciowy przedstawiający jego oraz jego rodzinę.

W relacji Stanisława Żywutkiego widzimy jak w zwierciadle poszczególne etapy tragedii rozgrywającej się w 1936 r. – rodzina dowiaduje się o wyznaczeniu do wywózki dobę przed odjazdem pociągu, jest niewiele czasu na spakowanie się⁶, następuje kilkunastodniowa tułaczka bydłącym wagonem razem z bydłem, w końcu wyładunek w stepie i pozostawienie *de facto* samym sobie w nieznanym kraju, w obcych warunkach klimatycznych, gdzie zimy są bardzo srogie, a lata upalne. Autor wspomnień był w gronie 100 rodzin skierowanych na osiedlenie się do punktu nr 8, około 40 km od stacji Taińcza. Punkt nr 8 stał się z czasem wsią Krasno-Kijewka, gdzie całe swoje życie przeżyli rodzice Żywutkiego bez prawa wyjazdu. Autor wspomnień dopiero w 1955 r. dowiedział się, na jakiej podstawie jego rodzina i wiele innych zostało deportowanych do Kazachstanu, a dopiero w 1990 r. nastąpiła „rehabilitacja”.

We wspomnieniach otrzymujemy sporo informacji odnoszących się do życia w nowym miejscu osiedlenia – budowanie osady od podstaw, praca w kołchozie, ustawiczna bieda, uciążliwe podatki etc. Jest mowa o relacjach z miejscową ludnością. Te układały się różnie. Żywutski pisze, że na początku były bardzo złe. Kazachowie nie pozwalali np. zbierać leśnych jagód i grzybów, zawsze odbierali wiadra, owoce wysypywali, a ludzi gonili (s. 26). Później te relacje stawały się normalne, nawet rodziny zaprzyjaźniały się (s. 46-48, 55).

Wielu Polaków, którzy przeżyli w Kazachstanie, podkreśla, że jedyną nadzieją, która ich trzymała przy życiu, była wiara w Boga i modlitwa. Modlono się w języku polskim, a modlitwy, często przepisywane na kartkach zeszytów, należały do jedyńskich polskich tekstów używanych przez deportowanych Polaków, bowiem na co dzień posługiwali się językiem ukraińskim lub rosyjskim. Właśnie wiara katolicka była największym wyznacznikiem przynależności do narodowości polskiej⁷. „Nas, unieszczęśliwionych, nigdy nie opuszczała cudowna siła wiary, nadziei i miłości – główny motor ludzkości prowadzący do rozwoju. I wyżyliśmy dzięki orędownicze naszej narodowości, Najświętszej Marii” (s. 69) – pisze Żywutski.

W kraju wojującego ateizmu wierzący byli narażeni na poważne represje. Nie zważając na to, ludzie spotykali się w domach prywatnych i odmawiali modły, najczęściej różaniec⁸. Również Stanisław Żywutski to potwierdza: „W pierwszych

⁶ Zgodnie z protokołem Komisji ds. Przesiedleń z 2 kwietnia 1936 r. wyznaczeni do przesiedlenia powinni byli dowiadywać się, że zostaną przesiedleni 7-8 dni przed wyjazdem pociągu. Centralny Derżawnyj Archiw Hromadśkich Obiednań Ukrajiny u Kyjewi, fond 1, opys 16, sprawa 13, arkusz 50; tamże, op. 20, spr. 7008, ark. 8.

⁷ Potwierdzali to polscy dyplomaci i urzędnicy konsularni w swoich raportach do centrali MSZ. Zob.: J.J. Bruski, *Między prometeizmem a Realpolitik. II Rzeczpospolita wobec Ukrainy Sowietkiej 1921-1926*, Kraków 2010, s. 186; R. Kuśnierz, *W świecie stalinowskich zbrodni. Ukraina w latach czystek i terroru (1934-1938) w obserwacjach i analizach MSZ oraz wywiadu wojskowego Drugiej Rzeczypospolitej*, Słupsk 2013, s. 324-325.

⁸ R. Dzwonkowski SAC, *Kościół katolicki w ZSSR 1917-1939. Zarys historii*, Lublin 1997, s. 153.

dniach życia w namiotach i ziemiankach wszyscy modlili się do Boga, prosili Go o ochronę i pomoc. I my, jako małe dzieci, znaliśmy na pamięć dwie najważniejsze modlitwy: «Ojcie nasz» i «Dziesięcioro Przykazań». Nauczyli nas tego rodzice.

W dużym sekrecie przed komendanturą, kobiety i mężczyźni zbierali się w jednym z mieszkań na Różaniec w języku polskim. To też dawało siły do przeżycia naszym dziadkom, babciom, rodzicom i nam, małoletnim” (s. 70).

Z relacji Żywutskiego otrzymujemy obraz, że ludzie stanowiący ofiary reżimu komunistycznego – deportowani ze swoich domów, cierpiący ustawiczną nędzę, prześladowani uciążliwymi podatkami i koniecznością świadczenia prawie że niewolniczej pracy na rzecz kolchozów, byli całkowicie zidentyfikowani z państwem-opresorem, które uważali za swoje. Autor z pewnym zawodem wspomina, że „nam nie dowierzali” i nie brali na front (s. 31), co z kolei nie miało wpływu na nastawienie tych ludzi do reżimu, którzy „na tyłach również wykuwali zwycięstwo” poprzez dzierganie rękawic czy skarpet dla walczących żołnierzy (s. 35). Musieli robić to po nocach, gdyż w dzień trzeba było harować w kolchozie i zarobić, żeby opłacić „podatki nie do spłacenia” (s. 35). Podejście Żywutskiego oddaje również fragment, gdzie pisze o zabieraniu podczas II wojny światowej do niewolniczej pracy przymusowej do fabryk i kopalń młodzieży obojga płci w wieku 16-18 lat. Nazywa to co prawda „kolejną biedą” jego wsi, jednak w następnych liniijkach tekstu stwierdza: „Trwała wojna i trzeba było zapełnić puste miejsca na wojenne potrzeby: budować czołgi, kopać węgiel w kopalniach, gdyż potrzebny był umęczonemu krajowi” (s. 39). W innym miejscu następująco tłumaczy konieczność nakładania na wynędzniałą ludność większą nowych obowiązków fiskalnych: „Potrzebne były środki na podniesienie z ruin miast i wsi, fabryk, zakładów przemysłowych, szkół. Nałożono więc większe podatki na mieszkańców wsi” (s. 45). Poza tym używa określenia z sowieckiej oraz rosyjskiej narracji historycznej o „wielkiej wojnie ojczyźnianej” (s. 30, 75). Zresztą sam przyznaje, że sowiecka propaganda znajdowała podatny grunt wśród ludzi jego pokolenia: „Kino kształtowało nasze, jeszcze nieokrzepłe dusze” (s. 76).

W publikacji są błędy – wynikające albo z niedokładnego tłumaczenia, albo niewystarczającej korekty lub braku precyzji badawczej. Na s. 7 zamiast numeru rozkazu 00485 wydanego 11 sierpnia 1937 r. przez NKWD ZSRS, inicjującego operację polską realizowaną podczas Wielkiego Terroru⁹, jest podany numer 00495. Na s. 12 zamiast „Biura Politycznego Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego” powinno być Biura Politycznego Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Na s. 13 jest podana liczba 20 tys. deportowanych rodzin do Kazachstanu (ok. 120 tys. osób). Oficjalne dane mówią zaś o ok. 15 tys.

⁹ Rozkaz po raz pierwszy w języku polskim został opublikowany w 1993 r. Zob. N. Pietrow, *Polska operacja NKWD*, „Karta” 1993, nr 11, s. 27-29. Później został kilkakrotnie przedrukowany w innych publikacjach. Zob.: *Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku...*, cz. I, s. 257-263; *Rozstrzelać Polaków: ludobójstwo Polaków w Związku Sowieckim w latach 1937-1938: dokumenty z Centrali*, oprac. T. Sommer, Warszawa 2010, s. 80-85; *Wielki Terror w sowieckiej Gruzji 1937-1938. Represje wobec Polaków. Polacy w Gruzji – Gruzini w Polsce*, red. D. Alawerdaszwili, E. Kukhalaszwili, W. Luarsabiszwili i in., t. I, Warszawa-Tbilisi 2016, s. 71-74.

rodzin stanowiących ok. 70 tys. osób¹⁰. Podważając dotychczas występujące liczby, należy szerzej się do tego ustosunkować, zwłaszcza że na s. 27 podano liczbę 63 976 osób deportowanych z Ukrainy do Kazachstanu. Na s. 21 jest wyraz „sowieckich” zamiast „sowieckich”. Na s. 22 jest mowa o 600-900 osobach wywożonych w „każdym wagonie”. To błąd w tłumaczeniu. Chodzi o eszelon, a nie wagon (por. wersję rosyjską, s. 97). Na s. 23 ponownie występuje błąd wynikający z niedokładnego tłumaczenia. Napisano, że w miejscu przybycia deportowanych nie było żadnej osady, tylko studnia i „słup graniczny”. W wersji oryginalnej jest mowa, że znajdowało się „coś podobnego do słupa granicznego” (s. 98).

W tekście przydałyby się profesjonalne komentarze historyczne, wyjaśnienia, rozszerzenia, korekty tego, o czym mówił autor wspomnień. Na przykład Żywutski deportowanych Polaków zwożonych do Kazachstanu w okresie II wojny światowej nazywa „przesiedleńcami-uciekierami” (s. 31).

Mimo powyżej wspomnianych nieścisłości i braków książka jest przejmującym świadectwem tragedii rozgrywającej się w Związku Sowieckim. Poprzez mikroświat jednej rodziny poznajemy realia stalinowskiej polityki inżynierii społecznej polegającej na przesiedlaniu całych grup społecznych i narodowościowych z jednego krańca olbrzymiego państwa w inny, polityki nieliczącej się z ofiarami, niewnikającej w winę czy niewinność człowieka, dążącej jedynie do eliminowania „potencjalnych wrogów” systemu.

Tragedia Polaków niestety nie wzbudzała zainteresowania władz Drugiej Rzeczypospolitej¹¹, ale również polskich władz po 1989 r. Ograniczona polityka repatriacyjna na pewno nie należy do sukcesów rządów Trzeciej Rzeczypospolitej. Wspomnienia Stanisława Żywutskiego i podobne publikacje służą wzrostowi świadomości historycznej o tragedii Polaków w Związku Sowieckim w okresie międzywojennym. To z kolei powinno uświadomić jeszcze bardziej władzom i społeczeństwu polskiemu potrzebę moralnej konieczności niesienia pomocy naszym rodakom na Wschodzie.

ROBERT KUŚNIERZ
AKADEMIA POMORSKA W SŁUPSKU

¹⁰ Zob. przypis 2. Zob. także np.: N. Bugaj, *Narody Ukrainy w „Osoboj papkie Stalina”*, Moskwa 2006, s. 209-211; H. Stroński, *Represje stalinizmu wobec ludności polskiej na Ukrainie w latach 1929-1939*, Warszawa 1998, s. 204; S. Ciesielski, G. Hryciuk, A. Srebrakowski, *Masowe deportacje ludności w Związku Radzieckim*, Toruń 2003, s. 189; *Z dziejów Polaków w Kazachstanie, 1936-1956. Zbiór dokumentów z Archiwum Prezydenta Republiki Kazachstanu*, red. A. Zułkaszewa, Warszawa 2006, s. 40.

¹¹ R. Kuśnierz, *W świecie stalinowskich zbrodni...*, s. 290-312.